

KLIMATY

ŚW. ANNY



Nr 672/ 16 stycznia 2022 ISSN 2080-0010

II Niedziela zwykła

LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 62, 1-5

Czytanie z Księgi proroka Izajasza: Przez wzgląd na Syjon nie umilknę, przez wzgląd na Jerozolimę nie spocznę, dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia. Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana określą. Będziesz prześliczną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twego Boga. Nie będę więcej mówić o tobie «Porzucona», o krainie twej już nie powiedzą «Spustoszona». Raczej cię nazwą «Moje w niej upodobanie», a krainę twoją – «Poślubiona». Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża. Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicy, tak Bóg twój tobą się rozraduje.

Oto słowo Boże

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 96 (95), 1-2a. 2b-3. 7-8. 9 i 10ac

Pośród narodów głoscie chwałę Pana

Śpiewajcie Panu pieśń nową,*
śpiewaj Panu, ziemię całą.
Śpiewajcie Panu,*
śławcie Jego imię.

Każdego dnia głoscie Jego zbawienie.*
Głoscie Jego chwałę wśród wszystkich narodów,
rozgłaszajcie Jego cuda*
pośród wszystkich ludów.

Oddajcie Panu, rodziny narodów,*
oddajcie Panu chwałę i uznajcie Jego potęgę.
Oddajcie Panu chwałę należną Jego imieniu,*
przyniescie dary i wejdźcie na Jego dziedzińce.

Uwielbiajcie Pana w świętym przybytku,*
zadrzżyj, ziemię całą, przed Jego obliczem.
Głoscie wśród ludów, że Pan jest królem,*
będzie sprawiedliwie sądził ludy.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12, 4-11

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian: Bracia: Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze

dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania przez tego samego Ducha, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce. Bracia: Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania przez tego samego Ducha, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.

Oto słowo Boże

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. 2 Tes 2, 14

Bóg wezwał nas przez Ewangelię, abyśmy dostąpili chwały Pana naszego, Jezusa Chrystusa

EWANGELIA

J 2, 1-11

Słowa Ewangelii według Świętego Jana: W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa rzekła do Niego: «Nie mają wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czy jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Jezus rzekł do sług: «Napełnijcie stągwie wodą». I napełnili je aż po brzegi. Potem powiedział do nich: «Zaczerpnijcie teraz i zaniescie staroście weselnemu». Ci więc zaniesli. Gdy zaś starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – a nie wiedział, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

Oto słowo Pańskie

W Klimatach:

„Nie patrz w górę” versus „Nabierzcie ducha i podnieście głowy” 2

Wiara i rozum – cd. 3

1% podatku na Fundację Ecclesia Villanovensis 4

KOMENTARZ

Dzisiejsza Ewangelia pokazuje, co dzieje się w życiu ludzi, którzy przyjęli do siebie Maryję. Nowożeńcy z Kany Galilejskiej zaprosili na swoje wesele Matkę Bożą. Tyle dokonali ze swojej strony. Kiedy znaleźli się w potrzebie, ponieważ zabrakło wina, nie przyszli do Jezusa, ani do Maryi, prosić o pomoc. Maryja sama zobaczyła, czego im potrzeba, sama poprosiła Jezusa i sama dopilnowała sług, aby spełnili polecenia jej Syna. Ostatecznie nowożeńcy nawet nie wiedzieli, że to Matka Boża uratowała ich wesele.

Podobnie dzieje się w życiu tych, którzy zaproszą do niego Matkę Bożą. Pewnie dopiero po śmierci zobaczą w pełni, ile dobra otrzymali za Jej pośrednictwem, a nawet o tym nie wiedzieli.

Ks. dr Maciej Raczyński-Rożek

Intencja różańcowa Kół Żywego Różańca

09.01.-13.02.2022

*Módlmy się,
aby Boża Dziecina błogosławiła
naszym rodzinom i parafii,
a Maryja otaczała opieką
w całym roku 2022.*

„Nie patrz w górę” versus „Nabierzcie ducha i podnieście głowy”.

Chrześcijańska apokalipsa to nie świecki armageddon.

Nie patrz w górę jest kolejnym filmem sięgającym po motywy apokaliptyczny. Niebezpieczeństwo zagłady całej ludzkości i konieczność zrobienia wszystkiego, żeby temu zapobiec – to stałe motywy powtarzające się w tego typu kinematografii. Rozumienie apokalipsy w kulturze jednak znacznie odbiega od jej pierwotnego, biblijnego znaczenia. Chrześcijańska apokalipsa to opowieść o nadziei – o tym, że to dobry Bóg jest panem historii. Koniec świata w katolickim imaginariu jest czasem ostatecznego spełnienia ludzkich tęsknot. Nie ma on nic wspólnego z fatalistyczno-doomerską wizją całkowitego unicestwienia i bezsensu historii.

Historia wyśmianych proroków apokalipsy

Zanim przejdę do tematu apokalipsy, zarysuję fabułę filmu, który stanowi punkt wyjścia do refleksji nad rozumieniem tego terminu. Nie patrz w górę opowiada o dwójce astronomów: doktorantce Kate Dibiasky (Jennifer Lawrence) oraz jej promotorze dr. Randall Mindy (Leonardo di Caprio), którzy dokonują zatrzważającego odkrycia: w stronę Ziemi leci wielka kometa. Prawdopodobieństwo zderzenia wynosi blisko 100%. Skutek zaś może być tylko jeden: unicestwienie wszelkiego życia na naszej planecie. Świat ma sześć miesięcy na to, by odwrócić „apokaliptyczne” fatum.

Główni bohaterowie, dzieląc się wynikami swoich obserwacji, napotykają opór ze strony świata wielkiej polityki, biznesu i mediów, które na początku całkowicie ignorują zagrożenie katastrofy. I tak mamy z jednej strony prezydent USA (Meryl Streep), w sposób oczywisty nawiązującą do Donalda Trumpa, dla której wieść o „planetobójczej” komecie jest mniej ważna aniżeli wysokość słupków sondażowych. Mamy też Petera Isherwella, właściciela firmy BASH zajmującej się rozwojem zaawansowanych technologii (personifikacja „wielkich” Doliny Krzemowej), który wykorzystując zależności od niego polityków do realizacji swych szalonych pomysłów, doprowadza do tego, że „koszmar apokalipsy” się ostatecznie realizuje. Jest też w końcu świat mediów, który dba przede wszystkim o „clickbait” i tanią, znieczulającą rozrywkę. Wizja zagłady ludzkości nie wpisuje się w tę logikę.

Nie chcę wchodzić w tym tekście w recenzowanie filmu we właściwym tego słowa znaczeniu. Nie chcę też oceniać na ile ocena twórców dotycząca popkultury, polityki czy problemu ewentualnej katastrofy klimatycznej jest słuszna. Wychodząc od fabuły Nie patrz w górę chcę podjąć refleksję nad czymś innym. Uważam bowiem, że ten film wraz z takimi „klasykami” kina apokaliptycznego jak Pojutrze, Armageddon czy 2012 jest emblematycznym przykładem w jaki sposób apokalipsa funkcjonuje w popkulturowej świadomości. Co najważniejsze – jest to rozumienie dość odbiegające od jej pierwotnego, biblijnego kontekstu.

Świecki Armagedon

Zacznijmy od apokalipsy w jej świeckiej wersji. Koniec świata w filmie *Nie patrz w górę* to widmo całkowitego unicestwienia gatunku ludzkiego. Koniec historii jest pokazany jako ryzyko totalnej anihilacji. Dibiasky po odkryciu, że w stronę Ziemi pędzi kometa, wymiotuje, zaś

dr. Randall bierze leki uspokajające. Trudno się dziwić. Perspektywa tego, że historia ludzkości miałaby się zamienić w nicłość, musi być w sposób konieczny przerażająca. Takie przeżywanie „zagłady” łączy się brakiem wizji rzeczywistości przekraczającej to, co materialne. Wszystko, czego bohaterowie mogą być pewni to to czego można namacalnie doświadczyć bądź udowodnić przy pomocy nauki. Nic więcej nie ma lub jest mocno niepewne, nieokreślone, poza horyzontem ludzkiej myśli. Kwestia Boga, sensu, jakiegoś „dalej” jest generalnie obca imaginariu głównych bohaterów. Jest to apokalipsa post-chrześcijańska, czyli wyjęta z jej źródłowego kontekstu – pozbawiona Opatrzności i skazująca człowieka na liczenie tylko i wyłącznie na własne siły. Jedyłą postacią w *Nie patrz w górę*, która wyznaje wprost wiarę w transcendentę jest kochanek Kate Dibiasky – typ buntownika żyjącego poza systemem. Jego wiarę, grana przez Lawrence postać, konkluduje stwierdzeniem: „To słodkie”.

Jej reakcja wydaje się być dobrym zobrazeniem podejścia części post-religijnego świata do spraw wiary – wizja Boga jest czymś niemal dziecięcym, słodką opowieścią, która pozwala ukoić lęki, nadać sens ludzkiemu życiu. Nie ma ona jednak nic wspólnego z prawdą o rzeczywistości. Jest to kwestia osobistej autoekspresji w logice rozumu instrumentalnego – uznawania pewnych twierdzeń, gdyż są pożyteczne dla człowieka Wiara w Boga może budzić jakiś rodzaj sympatii, tak jak sympatię może budzić dziecko wierzące w świętego Mikołaja, wróżkę zębuszkę etc.

Tytułowe hasło „nie patrz w górę” zostaje wymyślone przez populistyczną panią prezydent, gdy kometa jest już niebezpiecznie blisko Ziemi. To metafora ucieczki od bolesnej prawdy, groteskowy apel o pogrążenie się w fikcji. Dibiasky i dr. Randall przeciwstawiają mu hasło „patrz w górę”. Nie jest to jednak spojrzenie w kierunku nadchodzącego Chrystusa, tak jak to się dzieje w imaginariu katolickim, spojrzeniem na to, że „zbliza się nasze odkupienie” (Łk 21, 28), ale spojrzeniem na brutalną prawdę, że jeżeli nic nie zostanie zrobione, to zbliża się „nasze unicestwienie”

Bardzo interesujące jest ukazanie w jaki sposób ludzie reagują na fakt, że za chwilę ich życie się skończy. Gdy karkołomna misja szefa BASH-u spala na panewce i wszyscy wiedzą, że kometa za chwilę uderzy w Ziemię, twórcy filmu prezentują nam całą gamę zachowań: od wyuzdanych orgii seksualnych, przez grabienie sklepów, niszczenie mienia, po upijanie się alkoholem. „Skoro zmarli nie zmartwychwstają, to jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” (1 Kor 15,32).



Fot. Netflix

Pozytywnym przykładem w przyjęciu śmierci są główni bohaterowie. Dr Mindy, który wcześniej zdradził żonę i dał się uwieść przez świat wielkich mediów, ostatecznie jedna się z małżonką. W obliczu śmierci przychodzi refleksja. Następnie wspólnie z rodziną, Kate Dibiasky, jej kochankiem oraz pracownikiem NASA dr. Teddym Oglethorpe spędzają ostatnie chwile życia na wspólnym posiłku, trzymając się za ręce.

Dr Mindy podsumowuje swoje życie słowami „osiągnąłem w życiu wszystko”. Przywodzi mi to na myśl słowa autora Księgi Rodzaju, który tak podsumował życie patriarchy Abrahama: „A gdy Abraham dożył lat stu siedemdziesięciu pięciu, zbliżył się kres jego życia i zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami” (Rdz 25,7).

Maksimum możliwości świata czekającego na tak rozumianą apokalipsę to etycznie dobrze przeżyte życie zgodne z naturalną tendencją do szukania dobra i unikania zła. Ostatecznie jednak koniec wszystkich jest ten sam. Czy jest coś dalej? Oprócz kochanka Dibiasky nikt nie wspomina o takiej możliwości.

Chrześcijańska apokalipsa

Po omówieniu jak apokalipsa jest przedstawiana w popkulturze, przejdę do jej pierwotnego rozumienia z wewnątrz chrześcijańskiej wizji rzeczywistości. W odróżnieniu od końca świata w wydaniu *Nie patrz w górę* i innych tego typu filmów, biblijnie rozumiany koniec jest czymś czego uniknąć się nie da. Przychodzącego Chrystusa, mówiąc kolokwialnie, nie da się postraktować „atomówkami” w celu powstrzymania końca historii. I nie jest to wcale zła wiadomość.

Czym bowiem jest ostatecznie koniec świata w katolickim rozumieniu? Początkiem nowego świata, urzeczywistnieniem marzenia o sprawiedliwym świecie i realnym wcieleniem „Królestwa Bożego na Ziemi”, które nieskutecznie próbowały zbudować wszelkie polityczne utopie:

„I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: «Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie»

Najważniejsze etapy spotkania między wiarą a rozumem - cd.

41. Różne były formy relacji, jakie Ojcowie Wschodu i Zachodu nawiązali ze szkołami filozoficznymi. Nie znaczy to, że utożsamiali oni treść swego nauczania z systemami, do których się odwoływali. Pytanie postawione przez Tertuliana: «Cóż mają wspólnego Ateny i Jerozolima? A coż Akademia i Kościół?» 40, jest wyraźnym świadectwem krytycznej postawy, z jaką chrześcijańscy myśliciele od samego początku podejmowali problem relacji między wiarą a filozofią, dostrzegając wszystkie jej aspekty pozytywne i jej granice. Nie byli to myśliciele naiwni. Właśnie dlatego, że głęboko przeżywali treści wiary, potrafili dotrzeć do najgłębszych form spekulacji. Niestosowny i jednostronny jest zatem pogląd, że ich dzieło polegało wyłącznie na wyrażeniu prawd wiary w kategoriach filozoficznych. Dokonali oni znacznie więcej. Zdołali bowiem ukazać w pełnym świetle to, co zawarte było tylko pośrednio i we wstępnym zarysie w myśli wielkich filozofów starożytnych⁴¹.

Zadaniem tych ostatnich jak już powiedziałem było wskazanie, w jaki sposób rozum uwolniony z zewnętrznych więzów może wyjść ze ślepego zaułka mitów, aby otworzyć się pełniej na transcendencję. Rozum oczyszczony i prawdziwie uformowany był zatem w stanie wznieść się na wyższe poziomy refleksji, tworząc solidny fundament dla pojmowania bytu, rzeczywistość. Zadaniem tych ostatnich.

Właśnie tutaj można dostrzec nowość dzieła Ojców. Przyjęli oni w pełni zdobycze rozumu otwartego na absolut i wszczepili w niego bogactwa zaczerpnięte z Objawienia. To spotkanie odbyło się nie tylko na płaszczyźnie kultur, z których jedna mogła pozostawać pod urokiem drugiej; nastąpiło ono w głębi umysłów i było spotkaniem stworzenia ze Stwórcą. Rozum przekroczył nawet cel, ku któremu nieświadomie dążył mocą własnej natury, i zdołał odnaleźć najwyższe dobro i najwyższą prawdę w osobie Wcielonego Słowa. W kontakcie z filozofiami Ojcowie nie wahali się jednak wskazać w nich zarówno elementów wspólnych, jak i tego co odróżniało je od Objawienia. **Świadomość podobieństw nie przeszkadzała im dostrzec różnic.**

42. W teologii scholastycznej rola rozumu wykształconego w szkole filozofii staje się jeszcze znaczniejsza, a to pod wpływem anzelmiańskiej interpretacji pojęcia intellectus fidei. Według świętego Arcybiskupa Canterbury zasada pierwszeństwa wiary nie sprzeciwia się niezależnym poszukiwaniom rozumu. **Zadaniem rozumu nie jest bowiem wydawanie opinii o treściach wiary; zadania tego nie mógłby podjąć, gdyż nie jest do tego przystosowany.** Jego rola polega raczej na poszukiwaniu sensu, na odkrywaniu rozumowych uzasadnień, które pozwolą wszystkim uzyskać pewne zrozumienie treści wiary. Św. Anzelm podkreśla, że rozum powinien poszukiwać tego, co miłuje: im bardziej miłuje, tym usilniej pragnie poznać. Kto żyje dla prawdy, dąży do pewnej formy poznania, która roznieca w nim coraz większą miłość ku temu, co poznaje, choć zarazem sam musi uznać, że nie dokonał jeszcze wszystkiego, czego by pragnął: «Ad te videndum factus sum; et nondum feci propter quod factus sum»⁴². **Pragnienie prawdy każe zatem rozumowi iść coraz dalej; rozum zdumiewa się wręcz swoją wzrastającą zdolnością pojmowania tego, co odkrywa.**

Cd. w następnym numerze Klimatów

► dzie Bogiem z nimi. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły.» (Ap 21, 3-4).

To dlatego pierwsi chrześcijanie chcieli wręcz przyspieszyć koniec świata. W Didache, starożytnym tekście chrześcijańskim, znajdujemy modlitwę, która kończy się słowami: „Niechaj przyjdzie Twa łaska i niech przeminie ten świat”. Również współcześni katolicy w trakcie Mszy Świętej tuż po słowach konsekracji modlą się słowami: „Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu, wyznajemy Twoje Zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. Z perspektywy duchowości chrześcijańskiej apokalipsa jest wręcz czymś upragnionym. Jest nadejściem lepszego świata.

„Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią. Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2 P 3,13). Czym są owe „nowe niebo” i „nowa ziemia”? Te tajemnicze określenia dotyczą przemiany całego wszechświata. Jak będzie on wyglądał po transformacji? Tego teologia nam nie mówi. Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK: 1042-1050) wspomina o tajemniczym odnowieniu całej materii, wstrzymując się co do przewidywania szczegółów jak to odnowienie ma konkretnie wyglądać.

Podobnie sprawa ma się ze zmartwychwstaniem. Św. Paweł wspomina o otrzymaniu tzw. ciała duchowego (1 Kor 15,44). Być może ciała po zmartwychwstaniu będą miały podobne cechy, co ciało zmartwychwstałego Chrystusa – będą miały zdolność do przenikania przez drzwi, ukazywania się wielu osobom na raz itp. Jedno wiadomo – w katolickiej

narracji jest to rzeczywistość przekraczająca wszelkie ludzkie wyobrażenia.

Owszem, ten chrześcijański „happy end” poprzedzą doświadczenia ekstremalnie trudne. To właśnie one, wyjęte z pierwotnego kontekstu, zaczęły żyć własnym życiem i stały się popkulturowym armagedonem. Sam Chrystus mówi w 21. rozdziale Ewangelii wg. św. Łukasza, że jego przyjście poprzedzą plagi i nawałnice, a „ludzie będą mdleć ze strachu”. Apokalipsa wg. św. Jana również wspomina o plagach, prześladowaniach wierzących i królowaniu „Bestii”. Niezależnie od interpretacji wymienionych znaków i symboli, jedno jest pewne – paruzję poprzedzi bezpośrednio czas ekstremalnie trudny dla ludzkości.

Plagi, zniszczenia i prześladowania nie są jednak ostatnim słowem apokalipsy. Nie jest to jak w przypadku zderzenia z kometą, asteroidą czy w wyniku jakiegokolwiek innego kataklizmu koniec, po którym następuje „nic”. Chrześcijańskie zakończenie historii ludzkości jest następujące: „I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma. I Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża.” (Ap 21, 1-2). Po zniszczeniu i cierpieniach przychodzi więc lepsze. Po śmierci przychodzi życie.

Chrystus jednak nie owija w bawełnę: istnieje możliwość ostatecznego potępienia. Teologowie, co prawda, spierają się nad interpretacją fragmentów Pisma Świętego mówiących o piekle, próbując argumentować za możliwością zbawienia wszystkich ludzi bez wyjątku. Jednak biorąc słowa Chrystusa dosłownie, możliwość potępienia jawi się jako coś realnego.

Niemniej Ci, którzy zaufali Bogu, weszli na drogę Jego naśladowania, dali się przeobowiązać Jego łasce w „dzień sądu” mogą śmiało „patrzeć w górę” bo „zbliza się wasze odkupienie”. (Łk 21,28). Zaś według chrześcijan wolą Boga jest „by wszyscy ludzie zostali zbawieni” (1 Tm 2,4). „Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki.” (J 10,27). Ostatecznie więc apokalipsa jest opowieścią o nadziei, o miłującej opatrności, a nie o fatum prowadzącego do przerażającego końca.

Chrześcijanie nie są przeciwni życiu

Chciałbym, żebyśmy się w tym wszystkim dobrze zrozumieli: chrześcijanie nie są jakimiś eskapistami, którzy w momencie nieuniknionej katastrofy zaczęliby skakać z radości i nie podjęli żadnego działania. Dbałość o planetę i troska o przyszłe pokolenia wynika w sposób oczywisty z nakazu miłości bliźniego. Chrześcijanie robią wszystko co w ich mocy by ten świat był jak najlepszy. Logikę ich działania, a jednocześnie różnicę wobec ludzi, którzy odrzucają koncept Opatrzności, najlepiej wyraża cytat św. Ignacego Loyoli. „Módl się tak jakby wszystko zależało od Boga, działaj tak jakby wszystko zależało od Ciebie”. To ostatecznie Bóg jest panem historii. Na poziomie psychologicznym jest to trick, który sprawia że chrześcijanin robi wszystko, co w jego mocy, choć jest zarazem świadomy, że ostatecznie wszystko zależy do dobrego Boga. Dzięki temu paniczny lęk przed śmiercią i niepowodzeniem ustępuje nadziei.

Wiara w Boską opatrność jest paradoksalnie bardziej „za życiem” niż nerwowa walka o przetrwanie za wszelką cenę. Świadomość, że historia znajduje się w rękach Boga, że ostateczny kształt tego świata nie leży w mocy ludzkich zdolności twórczych, pozwala uwolnić się od neurotycznego dążenia do kontrolowania całej rzeczywistości za wszelką cenę.

zakończenie na str. 4 ►

II Niedziela zwykła – 16 stycznia 2021 r.

1. Nieszpory zostaną odprawione o godz. 17.00. Po Nieszporach modlić się będziemy za naszych zmarłych, polecanych w wypominkach rocznych.
2. We wtorek, 18 stycznia br., rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Zachęcamy wszystkich do modlitwy w tej intencji.
3. W niedzielę, 23 stycznia br., przypada 9. rocznica śmierci Księdza Kardynała Józefa Glempa. Msza św. w intencji śp. Księdza Prymasa zostanie odprawiona w naszym kościele o godz. 13.00.
4. Msza św. w intencji Bractwa Adoracyjnego zostanie odprawiona w czwartek, 20 stycznia, o godz. 18.00.
5. Zachęcamy do przekazania 1% podatku na rzecz fundacji parafialnej „Fundacja Ecclesia Villanovensis” – numer KRS: 0000331641. Na stronie internetowej parafii udostępnił program do bezpłatnego rozliczenia podatku.
6. Zapraszamy na "Wieczór kolęd", który odbędzie się w naszym kościele w niedzielę, 30 stycznia, o godz. 17.00. Niech nasze kolędowanie będzie okazją do dziękczynienia Panu Bogu za Jego narodzenie.
7. Zatrudnimy Panią do kuchni, na ½ etatu. Dodatkowe informacje w kancelarii parafialnej.
8. W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:
 - w poniedziałek, 17 stycznia, wspomnienie św. Antoniego, opata,
 - w środę, 19 stycznia, wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa,
 - w piątek, 21 stycznia, wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy.
 Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.
9. W Kościele powszechnym rozpoczął się Synod dotyczący struktury synodalnej Kościoła. Ojciec Święty Franciszek poprosił cały Kościół, aby podjął drogę wsluchania się w głos wszystkich wiernych. Każdy z nas jest zaproszony do wzięcia udziału w tym historycznym wydarzeniu. W naszej parafii pierwsze spotkanie odbędzie się w środę 19 stycznia br. Rozpocznemy je Mszą św. o godz. 18.00. Następnie będzie czas na adorację Najświętszego Sakramentu do godz. 19.00, a po niej spotkanie w kościele. Zapraszamy wszystkich do wzięcia udziału w ankiecie synodalnej i rzetelne jej wypełnienie. Ankiety są dostępne na stolikach przy wejściu do kościoła, ale można je pobrać również z naszej internetowej strony parafialnej. Poszczególne kroki realizacji ankiety są podane w Vademecum. Synodalną ankietę można wypełnić indywidualnie lub we wspólnocie. Bardzo prosimy o liczne włączenie się w dzieło Synodu.

PRZEKAŻ 1% PODATKU

Przy naszej parafii działa
Fundacja Ecclesia Villanovensis
 posiadająca status Organizacji Pożytku Publicznego (OPP).

KRS: 0000331641

Wszystkim, którzy przekazali 1% podatku w ubiegłym roku
 składamy serdeczne Bóg zapłać.

Fundacja poza działalnością charytatywną zajmuje się utrzymaniem
 zabytkowych obiektów znajdujących się na terenie naszej parafii.

Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
 tel./fax 22 842 18 01
 (tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
 wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA
 - Oddział w Warszawie,
 ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
 Nr rachunku:
 87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
 e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
 Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: ela.wrotek@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis.



dokończenie ze strony 3

„Nie patrz w górę” vs „Nabierzcie ducha i podnieście głowy”.

Chrześcijanin robi (czy może powinien robić, bo jak wiemy w praktyce różnie to bywa) tyle, ile może. Świadomość, że ten świat nie jest wszystkim, uwalnia od kompulsywnej potrzeby osiągnięcia sukcesów za wszelką cenę i pozwala na życie w „pogodzie ducha” pomimo często niesprzyjających okoliczności.

Chrześcijańska apokalipsa to nie przerażająca wizja zapadnięcia się w nicłość. Apokalipsa to spełnienie ludzkich aspiracji i pragnień: to realizacja świata wolnego od zła, realizacja rzeczywistości, której ludzkość szuka od swego zarania. Chrześcijańska wizja końca świata jest więc opowieścią pełną nadziei. Przelamuje ona w najbardziej doomersko-fatalistyczne narracje i daje nadzieję, że nawet najbardziej beznadziejna sytuacja może być zaczątkiem czegoś nowego i ostatecznie lepszego. Jest to opowieść też o tym, że istnieje w tym świecie sens i że to miłujący Bóg jest panem historii. „Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec.” (Ap 22, 13).

Cezary Boryszewski
 Student Filozofii na Uniwersytecie
 Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Przedruk artykułu ze strony
 Klubu Jagiellońskiego

Źródło:

<https://klubjagiellonski.pl/2022/01/08/nie-patrz-w-gore-versus-nabierzcie-ducha-i-podniecie-glowy-chrześcijańska-apokalipsa-to-nie-swiecki-armageddon/>